

Przypadek Antonio Villas Boasa

5 stycznia 2008

W 1957 roku, brazylijski rolnik Antonio Villas Boas został siłą uprowadzony na pokład niezidentyfikowanego obiektu latającego przez humanoidalne istoty. 50 lat po tym wydarzeniu pojawiają się nowe, sensacyjne fakty.

Czy Amerykanie starali się przekupić Villas Boasa ofiarowując mu nieruchomości w Kalifornii? Dlaczego nie pozwolono mu otwarcie mówić o swych doświadczeniach? Wydaje się możliwe, że były rolnik, a późniejszy sędzia zabrał ze sobą do grobu jedną z największych tajemnic...

W 50 lat po tym wydarzeniu otwiera się ponownie śledztwo w sprawie pierwszego współczesnego przypadku abdukcji – przypadku Antonio Villas Bosa, który miał miejsce w brazylijskim stanie Minas Gerais. Stąd też niepublikowane fotografie i wywiady rzucają na sprawę nowe światło. Okazuje się, że Villas Boas został uprowadzony po incydencie przez amerykańskich agentów, zaś na miejscu abdukcji zdaje się znajdować portal wywołujący wiele dziwnych zjawisk.

Prawdziwy koszmar brazylijskiego rolnika, wówczas 23-letniego Antonio Villas Boasa, rozpoczął się 5 października 1957 roku. Skończył się wraz z jego śmiercią w 1991 w wieku 52 lat. Jeden z najważniejszych i najbardziej kontrowersyjnych przypadków w historii ufologii miał miejsce na odludnych wiejskich obszarach Sao Francisco de Salles leżącym w brazylijskim stanie Minas Gerais. Uważany jest za pierwszy przypadek abdukcji lub porwania człowieka przez istoty pochodzące spoza Ziemi.

Owego dnia pół wieku temu, Antonio oraz jego brat Joao wyglądając przez okno swego pokoju ujrzeli okrągły obiekt świetlny, którzy rzucając jasność na ziemię zbliżył się, po

czym niespodziewanie zniknął. 14 dnia tego miesiąca, między godziną 21:30 a 22, kiedy Antonio wraz ze swym drugim bratem Jose orali pole należącym do rodziny traktorem, niezidentyfikowany obiekt strzelający we wszystkie strony promieniami rzucił się za nimi w pościg.

16 października około pierwszej w nocy, Antonio Villas Boas pracował samotnie w polu. Niespodziewanie zaobserwował czerwone światło, które potem okazało się być owalnym metalicznym obiektem, który zmierzał ku ziemi. Rolnik znieruchomiał. Obiekt wkrótce wylądował, osadzając na ziemi trzy wsporniki i wysuwając ze środka metaliczną drabinę.

Przerażony młody mężczyzna starał się uciec, lecz na próżno... Silnik jego ciągnika zgasł, zaś z obiektu wyłoniły się cztery istoty średniego wzrostu (jedna z nich była niższa od Antonio), które pojmały rolnika i trzymając go za ręce i nogi zaprowadziły do statku, gdzie siłą zdarto z niego ubranie. Następnie Villas Boas został umyty przy użyciu gąbki zamoczonej w bezbarwnym płynie. Przechodzące z jednego do drugiego pomieszczenia istoty, przypominające ludzi, choć z głowami ukrytymi pod niecodziennie wyglądającymi hełmami, pobrały od mężczyzny krew przy pomocy kubków ssących przymocowanych do jego podbródka, co samemu Boasowi niezbyt się spodobało.

Antonio, który siedział sam w innym pomieszczeniu pojazdu, dostrzegł tuby wystające ze ścian, z których zaczął wydobywać się gaz w szarym kolorze. Gaz spowodował u niego mdłości, niemal przyprawiając go o wymioty. Jednakże potem przerażonego farmera spotkała rzecz niespodziewana – pojawiła się naga kobieta o białej cerze, skośnych niebieskich oczach, wysoko osadzonych kościach policzkowych, cienkich ustach, szerokich biodrach i prostych blond włosach.

Była to najmniej oczekiwana przez niego część abdukcji: Antonio twierdził, iż niespodziewanie wszedł w stan postępującego i niekontrolowanego podniecenia, które przypisał

działaniu płynu, który wtarto w jego ciało. Villas Boas odbył dwukrotnie stosunek seksualny z tajemniczą nieznajomą, która wychodząc wskazała na swój brzuch, potem zaś na niebo.

Antonio został następnie wyniesiony ze statku przez istoty w hełmach, choć najpierw zapragnął uzyskać jakiś dowód swego niezwykłego przeżycia. Wybrał urządzenie w kształcie pudełka o szklanej pokrywie, jednakże istoty powstrzymały jego zamiary. Obiekt uniósł się w górę z gwizdem stając się jaśniejszy. Villas Boas na pokładzie statku spędził 4 godziny i kwadrans.

W 1961 r. amerykańscy małżonkowie Betty i Barney Hillowie również przeżyli doświadczenie uprowadzenia przez istoty pozaziemskie. Jednakże to przypadek Boasa rozpoczął dyskusję nad sprawą, która nie utraciła swej aktualności, a mianowicie możliwości eksperymentów genetycznych, których dopuszczają się istoty pozaziemskie.

Przypadek Boasa, który pozostawał anonimowy do 1967 r., obwieszczony został światu przez dziennikarza Joao Martina w międzynarodowej edycji prestiżowego brazylijskiego magazynu „O Cruzeiro” (w jęz. hiszpańskim), który ukazał się w Buenos Aires w 8 lat po wydarzeniu, 1 grudnia 1964 r. W badaniu przypadku brał także udział dr Olavo Fontes, czołowy badacz UFO w Brazylii, który poddał Boasa serii fizycznych i psychologicznych testów, 22 lutego 1958 r. Świadek charakteryzował się psychiczną stabilnością i wykazywał serię fizycznych śladów, które spowodowało u niego spotkanie z istotami pozaziemskimi.

WCZESNE REWELACJE

Wydarzenie, które wielu osobom wydawało się, conajmniej absurdem – uprowadzenie i kontakty płciowe z istotami pozaziemskimi, przekształciło się następnie w scenariusz, którego doświadczyło wielu świadków w krajach na całym świecie.

W roku 2000 badacz UFO Pablo Villarubia wznowił śledztwo w tej

sprawie i zlokalizował jednego z synów Antonio Villas Boasa. Jak przyznał, początkowo był nastawiony raczej sceptycznie co do niektórych szczegółów przypadku i konieczne było uzyskanie większej liczby informacji. Jego niezwykle informacje, których jednak nie pozwolił upubliczniać, wzbudziły ciekawość badacza, jednakże kilka lat później uznany brazylijsko-japoński badacz UFO i historyk, Claudio Tshuhioshi Suenaga, naprowadził go na kolejny trop. Przeprowadził on wywiad telefoniczny z Odercią Villas Boas, siostrą Antonia. Informacje, jakie uzyskał były, conajmniej zadziwiające. Pablo Villarubia natychmiast wsiadł w samolot do Brazylii, aby potem, po serii autobusowych przesiadek, dotrzeć wraz z Claudio Suenagą do Sao Francisco de Salles, gdzie rozegrały się niezwykle wydarzenia.

Odnaleźli tam sześćdziesięcioletniego rolnika, Joao Francisco de Queiroza, kuzyna Villas Boasa, z którym wcześniej Suenaga kontaktował się telefonicznie. Joao poinformował ich, iż w noc, gdy miała miejsce abdukcja, spał on w kabinie traktora w odległości tylko kilkuset metrów od miejsca tego wydarzenia.

– Miałem tylko 16 lat i mocno spałem. Nie słyszałem nic. Dopiero następnego dnia dowiedziałem się o incydencie. Powiedział nam, swym krewnym, że został zabrany na pokład statku, który wylądował 50 m od rzeki Grande i miał kontakt płciowy z niską, brzydką kobietą.

– Brzydką? – pomyśleli naraz dwaj badacze. Przecież relacje w tej sprawie mówią, że była to piękna kobieta, choć o niecodziennym wyglądzie...

– Nie. Antonio zawsze mówił, że była wstrętna i nie wiedział, dlaczego czuł się podniecony do tego stopnia, że uprawiał z nią miłość. Po wydarzeniu Antonio poleciał do Rio de Janeiro, gdzie dziennikarze i lekarze badali jego przypadek. Zabrali go do Stanów Zjednoczonych, na siłę, jak gdyby został aresztowany, choć traktowano go dobrze. Mówił mi, że ta podróż wcale się mu nie podobała, ponieważ zrobiono to wbrew jego woli.

– Czy przekazał panu jakieś informacje odnośnie zdarzenia? – zapytał Villarubia wiedząc, że ta informacja mogłaby potwierdzić zaangażowanie USA w badania nad UFO i kwestionowany fakt posiadania przez to państwo pozaziemskiego statku.

– Bardzo mało. Tylko to, że widział tam urządzenie podobne do tego, które się tam pojawiło, ale nie było takie samo. Antonio był ostrożną osobą, która rzadko opowiadała o zdarzeniu. Wiem, że pewnego dnia zamknął się w domu i nie wychodził, aż nie skończył strugać w drewnie latającego spodka, z którym się spotkał. Obłożył go folią aluminiową, jaką znaleźć było można w pudełkach papierosów, a potem wysłał go do Sao Paulo albo Rio. Widziałem go, był bardzo ładny.

– Jakie wtedy było Sao Francisco de Salles? – zapytał Villarubia.

– Była to mała, praktycznie odcięta od świata wieś. Wiem, że w 1947r. było tu tylko 10 domów. Ale rodzina Villas-Boas i ja mieszkaliśmy w Hacienda Aldeia o Mata, jakieś 5 km stąd, na brzegu Grande. Jeśli chcecie, możemy tam pojechać samochodem.

Ufolodzy nie namyślali się długo i wsiedli do samochodu Queiroza podekscytowani myślą, iż udają się w miejsce jednego z najbardziej tajemniczych wydarzeń w historii spotkań z UFO. Zatrzymali się pod ogromnym stuletnim drzewem figowym, zaś Joao Queiroz wskazał im na miejsce, gdzie w 1957 roku pojawił się spodek.

– Było to mniej więcej tam, gdzie rzeka Grande pokrywa teraz część hacjendy. Zbudowano tu tamę w 1977, Agua Vermelha, przez którą została zalana. Dom, gdzie mieszkaliśmy już nie istnieje. Został zburzony, stał trochę dalej.

Odludność tego miejsca, zieleń pól i liści porozrzucanych po tym obszarze drzew sprawiła, że mężczyźni poczuli niepokój. W miejscu tym było coś dziwnego. Prawdopodobnie to uczucie lub intuicja sprawiło, że Villarubia zapytał Joao:

– Poza tym co widział Antonio, czy miały tu miejsce także inne dziwne zjawiska?

– Jedną nocą, dokładnie w Hacienda Aldeia o Mata, wsłuchiwaliśmy się w przerażeniu w dźwięk uderzania tłuczka wielkiego młóździerza do ziarna, który znajdował się wewnątrz szopy. Gdy poszliśmy to sprawdzić, nie było tam nikogo, zaś tłuczek był przywiązany i zwisał, a otwór samego młóździerza przykryte było dużą glinianą urną.

Ale to nie było wszystko. Joao Quieroz dodał także, że rodzina słyszała głosy galopującego konia, którego jednak nigdzie nie było widać, inni zaś opowiadali historie o upiorze „czarnego jeźdźcy w kapturze”.

Innym ważnym szczegółem może być to, że na miejscu Hacienda Lade o Mata istniała wcześniejsza osada. Sam Quieroz przypomina sobie jak w dzieciństwie odnajdywał częstokroć kawałki ceramiki, kości (prawdopodobnie zwierzęce) oraz ślady po domostwach wcześniejszych osadników. Badacze nigdy nie wspomnieli o tym fakcie. Suenaga i Villarubia dowiedzieli się jednak, że w miejscu, gdzie stała hacienda Boasa, znajdowała się XIX-wieczna osada Indian Kayapó. Jednakże choroby, prześladowania i morderstwa ze strony białych osadników przyczyniły się do jej upadku.

Po powrocie do domu Queiroza, jego żona Maria Olimpia poinformowała badaczy, że rodzice jej męża w 1947 roku popełnili samobójstwo, co miejscowi mieszkańcy od razu odczytali jako znak tego, że okolica jest nawiedzona. Wszystko wskazywało na to, że to, co się tu dzieje jest aktem zemsty duchów byłych mieszkańców tych ziem. Olimpia przyznała także, że widziała dwie rany na szczęce Boasa, gdzie znajdować się miały pojemniki do pobierania krwi.

PORWANY PRZEZ LUDZI

Następnego dnia, po niespokojnej nocy spędzonej w rozpadającym się pensjonacie Doñy Manueli, dwaj badacze mieli niewątpliwe

szczęście spotykając się z Ordecią Villas Boas, siostrą Antonia. 70-latka o niezwykłej pamięci, walcząca z rakiem, przywitała ich z wielką uprzejmością w swym skromnym domu. Jak powiedziała, byli oni pierwszymi ufologami, którzy przeprowadzili z nią rozmowę w sprawie przypadku jej brata.

– Nasz ojciec miał dużo ziemi – wspomniała z rozrzewnieniem. Mój brat orał ją traktorem i zajmował się bydłem, przewożąc je do odległych miast – przyznała. Byłam pierwszą osobą, która zaopiekowała się nim, po tym jak powrócił z wnętrza tego urządzenia.

W ten sposób mężczyźni trafili na niezwykłego świadka, bowiem nikt wcześniej nie rozmawiał z kobietą na temat zdarzenia, a jej wkład w pogłębianie wiedzy o przypadku Villas Boasa może być nieoceniony.

– Pojawił się o piątej rano – zaczęła. Był blady i trząsł się. Zauważyłam, że ma dwa otarcia na podbródku. Dałam mu mocnej kawy, ale wymiotował żółtawą cieczą... Nie chciał zjeść koguta, którego dla niego ugotowałam. Potem powiedział mi, co się stało, – że traktor zatrzymał się, że został zaciągnięty do tego obiektu i spał ze wstrętną kobietą. Żle sypiał nocami i miewał koszmary.

– Opiekowała się nim pani? – zapytał badacz.

– Tak, razem z jego braćmi Jose i Damiano. Przeleżał w łóżku kilka dni. Wszystko, co zjadł powodowało u niego mdłości. Miewał bóle głowy i narzekał, że jest wciąż bardzo śpiący. Dwa tygodnie później – dodała kobieta – na jego rękach i nogach pojawiły się swędzące punkty. Gdy się zaleczyły wokół nich pojawił się purpurowy pierścień.

– Zdaje się, że potem wyjechał do Rio de Janeiro? – spytał Villarubia.

– Tak, aptekarz poradził mu, aby napisać list do Joao Martina, reportera „O Cruzeiro”, gdyż człowiek ten w tym czasie

zajmował się latającymi spodkami. Mój brat chciał porozmawiać z nim, aby dowiedzieć się, co mu się przydarzyło. Potem, cztery miesiące później, pojechał autobusem do Rio de Janeiro, gdzie zbadał go lekarz. Wrócił, aby potem pięciu mężczyzn w zielonych uniformach zabrało go do Stanów Zjednoczonych. Niektórzy mówili po portugalsku, inni po angielsku. Myślałam, że są z NASA. Odwiedzali go jeszcze kilkakrotnie przez 8 czy 10 lat. Zawsze dawali mojemu bratu książki pisane po angielsku jako podarunki.

– Dlaczego zabrano go do USA? – zapytał z ciekawością Pablo Villarubia.

– Został poddany badaniu wykrywaczem kłamstw w Kalifornii. Potem został zabrany na otwarty teren, gdzie miał rozbić się latający spodek. Pokazano mu później następny, w dobrym stanie, który znajdował się w zamkniętym miejscu przypominającym muzeum. Zapytano go, czy jest to obiekt identyczny z tym, który zobaczył. Powiedział mi, że był bardzo podobny. Towarzyszył mu tam zawsze dziennikarz o zagranicznym nazwisku, który był tłumaczem i znajdował się w ciągłym towarzystwie mundurowego personelu.

Kim mógł być dziennikarz mówiący po portugalsku i angielsku? Obaj badacze byli zdziwieni faktem współpracy między władzami Brazylii i rządem USA w sprawie zjawiska UFO, które zmuszały brazylijskich obywateli do podróżowania, często wbrew ich woli, łamiąc ich prawa.

– Był w USA przez trzy dni – przyznała Ordecia. Następnie otrzymał dwie nieruchomości – jedną niedaleko San Francisco i San Rafael. Odesłano go z powrotem do Rio, gdzie spędził 15 – 20 dni w szpitalu, przechodząc badania i testy. To miało na niego, jak się zdaje, duży wpływ. Zgodnie z lekarskim raportem, Antonio był w doskonałym stanie umysłowym i nie był szaleńcem.

– Czy Amerykanie mówili mu o istnieniu życia pozaziemskiego?

– Tak, powiedzieli mu o tym. Przypominam sobie także, że Antonio obawiał się, że porywacze mogą powrócić i zabrać go na obcą planetę. Zdaje się, że obiekt pojawił się w rzeczywistości jeszcze raz, w 8 dni po porwaniu.

Ordecia Villas Boas potwierdziła także manifestacje zjawisk nadnaturalnych (być może poltergeistów) w Hacienda Adeia o Mata. Przypomina sobie, że w miejscu, gdzie kobiety przygotowywały potrawy, kule z błota wymieszanego z futrem lub długimi włosami latały i lądowały w piecach. Nikt nie wiedział, czym są, gdyż pojawiały się jakby znikąd.

– Czy przed doświadczeniem Antonia mówiono w okolicy o latających spodkach? – zapytano.

– Jako dziecko wraz innymi obserwowałam światła nad pobliskim wzgórzem – przyznała pani Ordecia. Wiele z nich lądowało wieczorami, niczym gwiazdy. Pamiętam, że widywałam je kilkakrotnie od 1941 r. Raz obserwowałam ogromny srebrzysty obiekt, prawdopodobnie wykonany z metalu, który robił dużo hałasu. W 1964 albo 1966r. moje córki bawiły się na szkolnym podwórku, gdy nagle musiały szybko stamtąd uciec. Wylądował tam latający talerz. Widzieli to także przerażeni nauczyciele. Wszyscy pouciekali.

– Czy zauważyła pani zmiany w zachowaniu brata po abdukcji?

– Tak, przed tym wydarzeniem był bardzo radosną osobą. Potem stał się nieufny i przygnębiony. Nie chciał o tym rozmawiać. Był wciąż jednak zawsze osobą bardzo uprzejmą – rozdawał biednym jedzenie. Był też wierzący. W czasie Wielkiego Tygodnia nosił na plecach figurę świętego chodząc boso. Nie pił nigdy. Był pilny i pobierał kursy korespondencyjne w 1957r. Potem mieszkał w różnych miastach w Minas Gerais czy Goiás. Dzięki osobistej ambicji i zachętom zakonniczy ukończył prawo w Brasílii.

– Czy Antonio udzielił kiedykolwiek wywiadu?

– Nie chciał, aby jego przypadek stał się szeroko znany. Był zawsze bardzo dyskretny i nie chciał mówić o swych doświadczeniach. Pewnego dnia otrzymał jednak ofertę od sławnej telewizyjnej osobistości, Flavio Cavalcantiego i zaakceptował ją. NASA nie pozwoliła jednak na jego występ – dodała siostra uprowadzonego.

Ponowne otwarcie sprawy Villas Boasa zwraca po raz kolejny uwagę na interwencję Amerykanów w sprawy związane ze zjawiskiem UFO oraz to, że kraj ten jest w posiadaniu szczątków pojazdu pozaziemskiego pochodzenia, co utrzymywane jest w ścisłej tajemnicy.

Kluczową postacią w tym spisku był dr. Olavo Fontes. Inteligentny, skrupulatny i dobrze mówiący po angielsku człowiek z szerokimi znajomościami z wysoko postawionymi wojskowymi, oskarżany był niejednokrotnie przez ufologów o współpracę z agencjami wywiadowczymi, zarówno krajowymi jak i amerykańskimi. Jego częste podróże do USA, a także członkostwo w organizacji APR0 dają podstawy, aby tak sądzić.

Wszystko wskazuje, że Fontes był blisko związany z władzami USA zyskując dostęp do wielu związanych z UFO tajemnic. Zmarł w młodym wieku w 1968r. z powodu postępującej choroby nowotworowej. Wielu uważa, że Fontes sam stał się ofiarą spisku, który eliminuje te osoby, które „wiedzą zbyt wiele”.

Czy Amerykanie starali się przekupić Villas Boasa ofiarowując mu nieruchomości w Kalifornii? Dlaczego nie pozwolono mu otwarcie mówić o swych doświadczeniach? Wydaje się możliwym, że były rolnik, a późniejszy sędzia, zabrał ze sobą do grobu jedną z największych tajemnic...

Autor: Pablo Villarubia

Tłumaczenie i opracowanie: Piotr Cielebiaś

Specjalne podziękowania dla Scotta Corralesa (Inexplicata) za nadesłanie artykułu.

Źródło: NPN.ehost.pl